Cena 10 gr.

NAKŁAD 10.000 EGZEMPLARZY

MONARCHJA NARODOWA

ORGAN STRONNICTWA NARODOWYCH - MONARCHISTÓW

Rok I. 15 października 1938 r. № 4

KOMITET REDAKCYJNY: Przewodniczący: Hr. Władysław Tyszkiewicz. CZŁONKOWIE: Jerzy Kamiński, Bolesław Kwella, Włodzimierz Korab-Lamparski, Eugenjusz Krzywda-Łoziński, Hr. Edward Saryusz-Stokowski i Stefan Zieliński.

WOJSKO POLSKIE ROSŁO, JAK DŁUGO BYŁA MONARCHJA — GDY JEDNAK WŁADZA PRZESZŁA DO SAMEGO NARODU, INTERESY WOJSKA BYŁY POSTPONOWANE.

(JÓZEF PIŁSUDSKI: ODCZYT O POWSTANIU 1863 ROKU).

Nasze jest jutro

W tych dniach minęło 47 lat od wydania „wielkiej karty" ustroju społecznego, encykliki „Rerum novarum" papieża Leona XIII. W 40 lat później papież Pius XI przypominał światu te same zasady w encyklice „Quadragesimo anno". Wobec tej podwójnej rocznicy warto zdać sobie sprawę z głównych wytycznych, jakie przepajać winny katolickiego działacza, i głównych idei katolickiej nauki społecznej.

Materjalizm ubiegłego wieku, czyniący zasadniczym celem życia człowieka, bogacenie się i coraz większe gromadzenie dóbr, stworzył najpierw liberalizm gospodarczy, prowadzący do wyzysku pracowników. Zgromadzonych w jednych rękach kapitał, zaczął swe panowanie. Na całym prawie świecie strącono z tronów królów, a demokracja na tronie tym osadziła bożka — pieniądz. I kłaniali mu się wszyscy: bogaci i biedni. Pierwsi składali temu bożkowi ofiary kosztem (krzywdzonych) robotników. Biedni znów składali u tronu bożka — pieniądza swą nienawiść ku posiadającym, zazdrość i walkę; walkę o pierwsze miejsce przy tronie. Walka trwa, i nie skończyła się jeszcze, owszem coraz więcej przybiera na sile, materjalizm bowiem, nietylko nie ustąpił, ale wzmógł się, pogłębiając nędzę szerokich mas, głód i bezrobocie. W walce tej prym trzyma nasz sąsiad ze Wschodu, dzielnie popierany przez wszystkie międzynarodówki, a sekundują mu wszystkie Wielkie Wschody i żydowska polityka międzynarodowa.

Wszystkie te kierunki organizują się dziś na potęgę, stwarzając wspólne fronty, celem zdobycia sobie pierwszych miejsc. Zwolenników znajdują wszędzie, bo obiecują dużo, ukazując zgłodniałym i wynędzniałym obrazy sytego i zadowolonego człowieka. Tem też są silni. Gdyby bowiem zamiast obietnic wspomnieli o obowiązkach jednych względem drugich — wówczas zwolennicy ich odwróciliby się z pośpiechem. Obietnicami swemi umieli wzbudzić fanatyzm, podobnie, jak w VII wieku uczynił to Mahomet. Niedawno podawaliśmy, że Papież wzywa świat do obrony Zachodu przed duchem ze Wschodu, płynącym przed komunizmem. Dawniej Europa cała mobilizowała się do walki z fanatycznymi Tatarami i Turkami. Dziś niemniej fanatycznie usposobieni są bolszewicy i ich zwolennicy. Walka z nimi inaczej wygląda i nie jest łatwa. Przedewszystkiem walka to nie równa: komunizm bowiem obiecuje, woła o sprawiedliwość tam, gdzie można brać, nie przypomina zaś obowiązków, nie wspomina nawet o sprawiedliwości w oddawaniu tego, co innym się należy.

Rocznice papieskich encyklik społecznych, stawiające nam przed oczyma podstawy katolickiej nauki, wychodzą nietylko z założenia obietnic, ale i przypominania. Przypominają przedewszystkiem nędzę mas i konieczność poprawienia ich doli, człowiek bowiem do pracy jest stworzony jak ptak do lotu, za pracę należy się słuszna i sprawiedliwa zapłata, wystarczająca na utrzymanie rodziny pracownika i na prowadzenie życia ludzkiego, a nie wegetacji jedynie. Społeczne encykliki Kościoła domagają się sprawiedliwości dla robotnika. Wskazują na konieczność przebudowy społecznej. Ale jednocześnie, i przypominają o obowiązkach. Przebudowa społeczna ma się dokonać nie w drodze walki na barykadach, nie pod czerwonymi sztandarami, nienawiści i bojowych haseł, lecz pod sztandarami duszy ludzkiej, wybielonymi przez miłość.

Rola Kościoła jest trudna, bo w dziedzinie społecznej niezawsze popularna, bo miłość i sprawiedliwość jest dziś wyśmiewana. Ale, jak dwa tysiące lat temu Kościół mimo to wszedł między pogan, zapatrzony w zwycięstwo, tak i dziś powoli, ale systematycznie prowadzi do zwycięstwa tej samej odwiecznej prawdy.

Katolicy dziś nie mają innej drogi pośredniej. Muszą wreszcie otwarcie stanąć: pod białym Chrystusowym sztandarem, lecz nie pod wrogim czerwonym. Naprzód iść mają z hasłem, miłości, nie zaś nienawiści, Katolicy zwyciężą, bo prawdę mają za sobą. A prawda zwycięża!

Nasze zadania

Powrócił do nas Śląsk, powrócił Spiż i Orawa, przyznane nam przez tych samych czechów w układzie z nami w roku 1918. Będziemy mieli wspólną granicę z naszymi przyjaciółmi Węgrami, gdyż mniejszość węgierska połączy się z macierzą.

Musimy jednak zdobyć się na wielki wysiłek i zdecydować się na **Wielką Politykę**, nie możemy pozwolić by okrojone Czechy dostały się pod okupację niemiecką.

Pamiętajmy że Niemcy ostatnio powiększyły się o Austrję i Sudety tj. o przeszło 100.000 km kw., a ludność ich wzrosła o 10 miljonów osób. My w tym czasie uregulowaliśmy swoje stosunki z Litwą i w trakcie operacji niemieckiej z Sudetami wrócił do Polski Śląsk Zaolzański.

Otrzymaliśmy mało, bo tylko 800 klm kw. terytorium i 260 tys. ludności, ale nie pragniemy niczego co nie jest nasze i jak otrzymamy resztę Zaolzia, Spiż i Orawę nie mamy do czechów żadnej pretensji i gotowiśmy pierwsi wyciągnąć do nich rękę.

Zabór Śląska był tym zbrodniczym głupstwem, które wykopało przepaść między nami a Czechami. Jeżeli dzisiaj Czesi uregulują swe stosunki z Węgrami, jeżeli zrozumieją że było od dwudziestu lat okłamywani, jeżeli zrozumieją, że niepodległość swoją mogą ochronić jedynie w oparciu o Polskę, to nic nie stoi na przeszkodzie by Polska, Węgry i Czechy utworzyły jednolity blok w środkowej Europie o **wspólnej dynastji** łączącej nas wszystkich zewnętrznie, a gwarantującej swobody wewnętrzne każdego kraju.

Czas przestać myśleć kategorjami małemi, kategorjami z zaścianka i zapiecka, **pamiętajmy że Unja z Litwą nie doszłaby do skutku gdyby te kraje były republikami.** Dzisiaj otwierają się na dla nas **wszystkie możliwości**, Polska może skupić koło siebie wszystkie państwa środkowej Europy; w dalszych etapach możliwa jest Unja z Litwą, Łotwą i Estonią. Król Polski i Monarchja Polska będą tym czynnikiem co połączy te kraje „wolnych z wolnymi" i „równych z równymi", jak Imperjum Brytyjskie łączy osoba Króla Angielskiego.

Czas już sobie przypomnieć, że Polska rosła i była potęgą Europejską przy Monarchji. Polska republikańska to Polska elekcji, rozprężenia, upadku i rozbiorów.

Comes.

HYMN MŁODYCH

ZŁOTY SŁOŃCA BLASK DOKOŁA,
ORZEŁ BIAŁY WZLATA W ZWYŻ
DUMNIE WZNIEŚMY W GÓRĘ CZOŁA
PATRZĄC W POLSKI ZNAK I KRZYŻ.

POLSCE NIESIEM ODRODZENIE,
DEPCZEM PODŁOŚĆ, FAŁSZ I BRUD,
W NAS MOCARNE WIOSNY TCHNIENIE
W NAS JEST PRZYSZŁOŚĆ Z NAMI LUD.

NAPRZÓD IDZIEM W SKIER POWODZI,
NIECHAJ WROGA PRZEMOC DRŻY
JUŻ ZWYCIĘSTWA DZIEŃ NADCHODZI
WIELKIEJ POLSKI MOC, TO MY.
WIELKIEJ POLSKI MOC, TO MY.

Królewskość Polski

Polska ma daleko mniej tradycji mogących ją skłaniać do republikanizmu niż kraje, w których obecnie monarchja jest ustrojem uświęconym i nietykalnym. Czyż Holandja nie ma prawdziwie republikańskich tradycji, a jednak teraz entuzjazmuje się wszelkimi szczegółami z życia swojej, już tylko z bardzo daleka Orańskiej dynastji? Czy Włosi nie mogliby propagować republiki powołując się na potężne republiki średniowiecza i renesansu, a Belgowie opierając się na tradycji gmin flamandzkich? Jednak w tych krajach nie ma mowy o republice, wszyscy wolą dynastje, z których np. belgijska, choć rzeczywiście, używając niedość ścisłego wyrażenia, była „importowana" jednak odrazu przez swego pierwszego przedstawiciela stała się ośrodkiem zjednoczenia narodowego i fundamentem bytu państwowego.

Polska na żadnym ze swoich terytorjów nie ma tradycji jakiejś republiki podobnej do Wenecji czy Genui, nie mówiąc już o starożytnej republice rzepuskiej; nie było u nas nigdy przeciwstawianych monarchicznemu „stathonderowi" republikańskich naczelników państwa „wielkich pensjonarzy" jak to było w Holandji; nie było w Polsce nigdy gwałtownego przewrotu i królobójstwa jak w entuzjastycznie monarchicznej dziś Anglji.

W Polsce był od pierwszej chwili historycznego bytu Narodu i Państwa ustrój dziedziczno - monarchiczny i to już dość wykształcony, gdyż ogólnie uznane było, że **najstarszy** syn monarchy obejmuje po nim panowanie. We wszystkich krajach Europy nie było pierwotnie, w epoce tworzenia się dzisiejszych państw, ani dziedziczności ani następstwa według starszeństwa. Tymczasem Polska Piastowska już obie te zasady uznawała. Po Piastach stale zasada dziedziczności w jednym rodzie i starszeństwa albo była stosowana, albo usiłowała wrócić.

Jagiełłę na Tron Polski wprowadziło małżeństwo z rodzoną wnuczką Kazimierza Wielkiego; Jagiellonowie następowali biorąc koronę z ojca na syna według prawa pierworodztwa.

Upierają się poszukiwacze republikanizmu w dawnej Polsce przy tezie, że od śmierci Zygmunta Augusta była elekcyjność naczelników państwa. Jednak w rzeczywistości wcale jej nie było aż do elekcji Michała Korybut - Wiśniowieckiego w **roku 1669.**

Zarówno Henrykowi Walezjuszowi jak i Stefanowi Batoremu narzucano na żonę ostatnią Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta; potem Zygmunt III Waza został powołany na tron **nie z innej przyczyny,** jak dlatego, że był siostrzeńcem ostatniego Jagiellona. Po Zygmuncie III panowali i **jego synowie** i **według zasady pierworodztwa,** więc przy pełnym zastosowaniu pryncypjów monarchicznych.

Michał Korybut - Wiśniowiecki rzeczywiście był „elektem" ale jakże znamienną jest okoliczność, że to wspomnienie o jego ojcu, Jeremim, na tron go powołało. Taki stan rzeczy, jak w Polsce od śmierci Zygmunta Augusta do abdykacji Jana Kazimierza, istniał w Danji do roku **1661** i w Szwecji XV-go wieku (rządy Engelbrechtsona a przedewszystkim Stona Sture i jego następców) oraz w wieku XVII (od śmierci Gustawa Adolfa do Karola XI) i XVIII (od roku 1719 do 1772). A jednak Danja i Szwecja są dziś wzorowymi monarchjami, w których propaganda republikańska prowadzona jest nie przez łopalnych wobec tronu socjalistów, lecz już tylko przez komunistów. Wracając do tradycji **Królewskich Polskich** pamiętać trzeba, że choć Jan Sobieski został wybrany podobnie jak Książe Wiśniowiecki bez precedensów monarchicznych dla jego rodziny, jednak po śmierci Sobieskiego i już za jego życia ciągle wielką sprawą było objęcie tronu przez jego najstarszego syna. Kiedy Karol XII postanowił usunąć Augusta II, wówczas znowu wypłynęła sprawa Jakuba Sobieskiego i chcąc się przed tym współzawodnictwem zabezpieczyć August uwięził go. Niezwykle charakterystyczną rzeczą jest okoliczność, że Stanisław Leszczyński na kilkanaście dni przed elekcją, która go powołała na tron, złożył Aleksandrowi Sobieskiemu piśmienne oświadczenie, że przyjmie koronę, jakby w depozyt tylko w zastępstwie Jakuba Sobieskiego. Nawet Sasi, choć uchodzili tylko na dziedzicznych tylko w Saksonji jednak *de* facto dziedziczyli tron Polski przez dwa pokolenia, bo trudno przypuścić, że August III by panował, gdyby jego ojciec nie był przedtem polskim Królem. W roku 1764 tylko spowodowany przez **ingerencję zagraniczną** układ sił spowodował, że najstarszy syn Augusta III nie kandydował, a decydującą rzeczą była przedwczesna śmierć jego. Książęta Czartoryscy główni przedstawiciele strony polskiej wobec mocarstw sąsiednich w epoce elekcji 1764 r., byli w zasadzie zwolennikami dziedzicznej sukcesji Tronu Polskiego i książe August dlatego właśnie wykluczony został przez Rosję, że zapowiadał, iż postara się w razie obrania go królem zapewnić następstwo po sobie swemu synowi.

Wybieralność naczelnika państwa gwarantowały dawniej w Polsce przyszłe państwa rozbiorcze i w końcu XVIII-go wieku wszyscy politycznie myślący Polacy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że ta wybieralność jest przyczyną ingerencji obcej i podważa byt państwa. stwa. Wreszcie — zapóźno! — przyszła **Konstytucja Trzeciego Maja,** która jest testamentem politycznym dawnej Polski, owocem wiekowych doświadczeń, nauką na przyszłość. Trzeci Maj święcony jest jako święto narodowe odrodził pełną Królewskość Polski.

Do roku **1918** nikt nie wątpił w Polsce, że odrodzi się nasza Królewskość, ale w owym roku wypadało się liczyć „z wielkimi prądami zwycięzającymi na Zachodzie i na Wschodzie", jak się wyraził dekret z 14 Listopada 1918 i co uwydatnił następujący po nim dekret z 22 Listopada 1918 r. o „ustanowieniu władzy najwyższej republiki polskiej". Wiele się zmieniło od lat dwudziestu, mogłyby już na nas nie ciążyć wielkie prądy z przed dwóch dziesiątków lat, prądy będące nie wyrazem narodowej tradycji i doświadczeń narodowej historji, lecz odzwierciadlające katastrofę u jednych, a zwycięstwo masońsko-złotej międzynarodówki u drugich z pośród uczestników wielkiej wojny. Polska będzie najbardziej sobą, nie będzie miała znamion jakiegoś nowotworu, jakiejś Nowopolski, jedynie przez **odrodzenie Królewskości Polskiej.**

R.

Ś. p.
Joachim Bartoszewicz

Dnia 23 września zmarł ś. p. Joachim Bartoszewicz, b prezes Stronnictwa Narodowego

Po wybuchu wojny śp. Bartoszewicz zostaje prezesem Polskiego Komitetu Wykonawczego *na* Rusi i czynnie współpracuje przy tworzeniu szeregów polskiej armji na Wschodzie.

W roku 1919-tym przebywa w Paryżu jako członek Polskiego Komitetu Narodowego i bierze czynny udział w pracach delegacji polskiej na Kongres Wersalski.

Po odzyskaniu niepodległości piastuje przez wiele lat godność senatora. Ostatnio był prezesem Stronnictwa Narodowego. W lecie roku zeszłego zrzekł się prezesury.

Odejściu jego towarzyszy powszechny serdeczny żal wszystkich, którzy umieli ocenić wielką duszę tego jednego z nielicznych polskich prawdziwych mężów stanu.

Cukier

Są w naszym wywozie zagranicznym pozycje, które mają jeśli tak rzec można charakter tradycyjny. Przed laty stanowiły one znaczne sumy w naszym bilansie zagranicznym, następnie jednak malały, z roku na rok i dziś *są raczej symbolem eksportu, niż zjawiskiem realnem.* Do takich symbolicznych pozycji wywozowych należy z pewnością cukier. Poprzednio za artykuł ten przychodziły do kraju setki miljonów, jeszcze w 1931 r. sprzedaliśmy zagranicy cukru za zł. 80 miljonów.

Są to jednak piękne ale minione czasy. Teraz roczny wywóz cukru nie sięga nawet 10 miljonów zł. Eksportujemy coraz mniej, *coraz mniej otrzymujemy pieniędzy za wywożony cukier.*

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. wywóz cukru dał nam 3,2 miljona złotych, czyli w ciągu roku, jeśli tak dalej pójdzie, za cukier wywieziony z Polski uzyskamy niecałe 8 miljonów złotych.

Nie jest to suma duża, ale nawet i taka kwota nie byłaby do pogardzenia dla Polski, która wymaga bilansu handlowego ze znacznym saldem dodatnim, gdyby nie to, że nadal *ten eksport odbywa się kosztem polskiego konsumenta.*

Bo zważmy tylko, że średnia cena za kilo eksportowanego, cukru uzyskiwana w zeszłym roku zagranicą wynosiła *10,5 grosza, teraz zaś pomimo zwyżki sięga zaledwie gr. 12.*

Oczywista rzecz, że jest to cena poniżej kosztów produkcji tego słodkiego towaru. Gdyby była ona równa kosztom produkcji, to wtedy po doliczeniu zysku dla cukrowni i podatku od cukru, powinnibyśmy i *my tu w kraju móc nabywać ten artykuł płacąc poniżej 70 groszy za kilo.*

Wiemy jednak, że do eksportu cukru dokłada się. *Wiemy, że koszt produkcji jest znacznie wyższy od tego, co płaci za polski cukier zagranica.* Oczywista rzecz, że tę różnicę pokrywa z własnej kieszeni polski spożywca, bo przecież nie czyni tego cukrownik. Z pewnością, gdyby cukrownie miały same dokładać do każdego kilograma wywiezionego cukru po kilkadziesiąt groszy, ten eksport ustałby już dawno.

Skoro jednak te straty pokrywa ogół polski — wywóz ten trwa nadal.

A sumy, które dopłacamy do eksportowanego cukru są znaczne. Gdybyśmy przyjęli, że mniej więcej do każdego kg. wywiezionego trzeba dopłacić po 30 gr., to przy eksporcie tegorocznej kampanji cukrowej, t. j. od września do maja, kraj musiał dołożyć 20 miljonów złotych, co *w stosunku rocznym uczyni 25 miljonów.*

Jest to suma trzy razy większa, niż otrzymujemy za cały eksport cukru.

Że te trzydzieści groszy dopłaty nie jest dalekie od prawdy można sądzić z ceny, którą liczą cukrownie za kilo cukru w kraju, twierdząc, że zarobki ich są minimalne.

W roku ubiegłym eksport cukru wynosił 30 proc. spożycia wewnętrznego, w roku bież. spadł poniżej 25 procent, nad czem zdaje się kraj specjalnie nie boleje.

Ostatnio cena cukru uległa obniżce. Odbiło się to odrazu na spożyciu. Gdy od września 1934 do maja 1935 r. spożycie cukru wynosiło u nas 2.407 tysięcy centnarów, to w tym samym okresie czasu w 1935-36 r. skonsumowano w Polsce 2.627 tysięcy centnarów. A więc *spożycie wzrosło w ciągu jednego roku o prawie 10 procent.*

W tak znacznym stopniu nie zwiększyło się u nas spożycie żadnego innego artykułu pierwszej potrzeby. Dowodzi to, że pomimo tego, iż ludność wiejska w Polsce cukru dotąd prawie zupełnie nie konsumuje, można konsumcję jego wzmóc, *byle cena tego artykułu była choć trochę zbliżona do siły nabywczej ludności.*

Wszystko to, co przyczynia się do zwiększenia tej ceny powinno być usunięte. Jeśli zaś do eksportu musi konsument polski dopłacać po 25 miljonów rocznie, to należy się zastanowić, *czy nie byłoby lepiej, gdyby te 25 miljonów ludność nasza wydała na cukier, który spożyje sama, a nie zagranica.*

Z pewnością odpowiednia obniżka ceny cukru bez potrzeby pokrywania różnicy cen eksportowych dałaby lepsze skutki gospodarcze, niż dopłacanie grubych miljonów przez biedne nasze społeczeństwo dla wątpliwej satysfakcji wywozu, który nie ma realnego znaczenia w naszym bilansie handlowym. Może wtedy rzeczywiście cukier będzie krzepił nas, a nie obcych.

F.S.S.

Pułkownik Sławek

Rozwiązanie Sejmu i Senatu wyjaśniło sytuację. Poprzedni Sejm był wybrany przez płk. Sławka, nowy sejm będzie sejmem ozonowym. Dlatego też o ile w sejmie dotychczasowym płk. Sławek miał duże szanse przy wyborach na Prezydenta w 1940 roku, to w nowym sejmie mieć ich nie będzie.

Jest to może dla niektórych przykre, że płk. Sławek twórca obowiązującej konstytucji, przestał wchodzić w rachubę. Konstytucja ta dająca dużą władzę Prezydentowi i ustanawiająca hierarchję stanowisk dających władzę, dzisiaj automatycznie usunęła płk. Sławka.

Koniec Czechosłowacji

Wielka Wojna.

Wybuch rewolucji bolszewickiej. Na Syberji powstaje dywizja polska do walki z bolszewikami; powstają również legjony czeskie. „Legjonarze" świetnie wyekwipowani, nie tylko że nie poparli polskiego zbrojnego wysiłku, ale za cenę wolnego powrotu, zdradzili swego protektora, wodza białych, Kołczaka, a nas wydali zdradziecko na pastwę bolszewików.

Rok 1918.

Dawna Austrja, tysiącletnie katolickie cesarstwo, zdruzgotana. życzeniom lóż stało się zadość, kultura łacińska rozgromiona. Dzięki demokracjom wszystkich krajów, a zawdzięczając szczególnym staraniom Wielkiego Wschodu Francji i U. S. A., traktat wersalski powołał do życia twór sztuczny, niespotykany w historji, któremu nadano nazwę Czechosłowacji.

Zdrada.

Po podpisaniu z nami umowy, rozgraniczającej nasze terytorja, wycofaniu przez nas wojska, w czasie najgłębszego pokoju, korzystając z naszych zmagań z rusinami o Lwów, na nieprzygotowanych i bezbronnych, napadli „pobratymcy" i zabrali nam Śląsk Zaolzański.

Rok 1920.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej, czesi systematycznie popierają sowiety. W okresie walk pod Warszawą, nieprzepuszczają armji węgierskiej śpieszącej nam na pomoc; nieprzepuszczają amunicji do Polski, ofiarowanej przez Węgry, amunicja ta doszła w ostatniej chwili przez Rumunję.

Republika.

Państwo czeskie na 15 miljonów ludności, posiada 6 miljonów Czechów i Morawian, 3,5 miljona Niemców, 3 miljony Słowaków, 1,5 miljona Węgrów, 300.000 Polaków i 400.00 rusinów, pozatem żydzi i cyganie. O takim składzie ludności republika jest jednak państwem narodowym, gnębiącym wszystkie mniejszości.

Umowa.

Czesi obowiązali się w Pitsburgu udzielić Słowakom za pomoc pełnę autonomię. Do roku 1938 umowa ta pozostawała papierową. Wobec tego Komitet Narodowy Słowacki z ks. Jehliczką na czele podniósł hasło wolnej Słowacji, tej Słowacji w której księża stają się bohaterami narodowymi. Zmarły ks. Hlinka, wódz stronnictwa ludowego, na łożu śmiertelnym wzywał Słowaków do nieugiętej walki w imię Boga i Narodu. Nie wierzymy by kiedykolwiek czesi, uczciwie zrealizowali autonomię Słowacji.

Sowiety.

Ostatnio Czesi w Słowacji stworzyli bazę operacyjną dla lotnictwa sowieckiego w środkowej Europie. Prezydent Benesz w dwudziestolecie sowietów, przesłał Stalinowi depeszę hołdowniczą, jedyną depeszę z cywilizowanej Europy.

Massaryk.

„Śmierć nie jest gorsza od niesławnego życia, bo życie bez honoru gubi duszę nietylko jednostek, ale i narodu" powiedział Massaryk. Tragiczne to i śmieszne słowa, bo kiedyż to czesi walczyli o niepodległość? szpiegostwem i zdradą zdobyli wolność, gdzież więc jest honor?

Finis.

Wspólna granica z Węgrami, Unja Polsko Węgierska, Wolna Słowacja, to problem ładu i chrześcijańskości Europy, a warunek konieczny mocarstwowego rozwoju Wielkiej Królewskiej i Narodowej Polski.

Włodzimierz Korab-Lamparski.

Nowy Związek Monarchistyczny

Z prasy dowiedzieliśmy się, że podobno adw. Ćwiakowski organizuje związek monarchistyczny. życzymy szczęścia adw. Ćwiakowskiemu, choć, pamiętając nasze perypetje, wątplimy czy władze dadzą zezwolenie na związek. Nie stoimy na gruncie żadnej wyłączności, cieszymy się, że poza nami są ludzie którzy tak samo myślą. Monarchizm dzisiaj ma swój dobry dzień, prąd ten ogarnia coraz szersze masy i to jest jedyna droga do konsolidacji Narodu, nie widzą tego tylko ślepi lub źli.

Czytelnicy!

W tym numerze podajemy listę czytelników którzy odpowiedzieli na nasze wezwanie i wpłacili, po za prenumeratą, większe sumy.

Za życzliwość i słowa zachęty serdecznie dziękujemy, zwłaszcza, że otrzymaliśmy też listy w których niektórzy czytelnicy, zresztą ci, którzy nic nie nadesłali, oburzają się na nazwanie „baranami".

Otóż tak, kto w dzisiejszych czasach nie widzi co się dookoła niego dzieje, co może zjednoczyć nasz Naród, ten chyba jest baranem, bo innego łagodniejszego słowa trudno na to znaleźć.

Sytuacja dzisiejsza dosłownie przypomina moment zajęcia w 1918 roku Ekaterynosławia przez bolszewików; zajęło to miasto 1.500 bolszewików i przez trzy dni rozstrzelali tylko 5.000 ukrywających się oficerów.

Jeżeli nie chcemy być tymi rozstrzelanymi oficerami, jeżeli chcemy by trwała nasza kultura, by Polska była wielką i potężną, musimy walczyć, musimy dążyć do zaprowadzenia Monarchji w Polsce.

Rozpoczęliśmy pracę ponad siły, jesteśmy tymi, którzy wierzą w swój Naród, chcą jego dobra, ofiarowali swój czas i siły dla dobra idei, niezostawiajcie więc nas samych, wymagamy od Was tak mało, jeżeli nie możecie być naszymi członkami, wpłacajcie przynajmniej prenumeratę, to jest 1,25 złotych kwartalnie, byśmy mogli trwać i przejść na tygodnik.

Pamiętajcie, że dla nas każda złotówka ma swoją wartość, że choć my pracujemy za darmo, to jednak drukarnię musimy płacić, tak samo lokal, telefon, pocztę itd.

Dlatego też albo jesteście świadomymi obywatelami kochającymi swój kraj, albo też........ gorzej niż baranami.

Mimowolny plebiscyt

Niedźwiedzią przysługę ustrojowi republikańskiemu w Polsce oddał odpowiedni **„czynnik"**, urządzający makabryczne sprowadzenie i pochowanie zwłok Króla Stanisława Augusta (noc, furgon pocztowy, zapalone kaganki, nasunięte kaptury, zamurowywane drzwi itd.), gdyby nie szło o ważniejsze cele.

Dyskusja stąd powstała pokazała, że u nas idea monarchiczna panuje na prawicy i skrajnej lewicy. Wszyscy do głębi byliśmy oburzeni, zadraśnięto głęboko nasze uczucia i dlatego my monarchiści polscy możemy być zadowoleni, pokazało się bowiem. że zarówno czcigodny b. prezes Stronnictwa Narodowego Joachim Bartoszewicz, jak i krytyk literacki socjalistycznego Robotnika są monarchistami, nie mówiąc już o reprezentantach grup środka i całego polskiego społeczeństwa.

Tak zgodnej opinji nie mieliśmy od 1920 roku, draśnięto naszą narodową dumę, majestat ostatniego pomazańca Polskiego. Chodzi teraz tylko o to w czyim interesie była podobna profanacja i chamski nietakt.

Otóż w interesie tylko masonerji; dyskusja tocząca się ostatnio, wyrabiający się zgodny front społeczeństwa polskiego. pogłębiające się coraz więcej zrozumienie niebezpieczeństwa masońskiego, spowodowały popłoch, postanowiono zaryzykować, zgodzono się na publiczne zdyskredytowanie republikańskiej formy rządu, wykazanie jej słabości w uczuciach społeczeństwa, byleby odwrócić zainteresowanie od masonerji.

Zgódźmy się bowiem, że podobny krok nie był przypadkowy, niepodobna przypadkiem zrobić podobnego i niepotrzebnego głupstwa, to głupstwo było za wielkie, ścieg ten był szyty za grubemi nićmi.

Dlatego też nie martwimy się tem co się stało, Król Stanisław August znajdzie się czy prędzej czy później i tak na Wawelu, gdzie są wszyscy Królowie Polscy, zato jesteśmy właściwie wdzięczni za przeprowadzony mimowoli plebiscyt w Polsce, gdyż ten wykazał, że wszyscy, nawet o tem nie wiedząc, jesteśmy monarchistami i że jedynie przy haśle **„Niech żyje Król"** można zjednoczyć cały Naród

Stefan Zieliński.

Artur Rubinstein

Pianista Artur Rubinstein odesłał rządowi włoskiemu odznaczenia i ordery jakie mu swojego czasu nadano. Odesłał na znak protestu przeciwko ostatnim antyżydowskim zarządzeniom faszyzmu. Agencje, które podają tę wiadomość, nazywają Rubinsteina „polskim" pianistą. Trudno o większe nieporozumienie. Nigdy bowiem wyraźniej, jak teraz właśnie nie wyszło na jaw, że Artur Rubinstein jest poprostu pianistą ż y d o w s k i m, co do czego zresztą nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Jego „protest" wypływa z uczuć żydowskich. Jest zresztą — u żyda — zupełnie zrozumiały. Byłby całkowicie niezrozumiały u Polaka. Nawet bowiem Polacy - filosemici, jak n. p. Paderewski, nie widzą powodu swego filosemityzmu posuwać tak daleko, by stawać na stanowisku antywłoskim dlatego tylko, iż Włosi przepędzają od siebie żydów. Toteż Paderewski odznaczeń włoskich nie odsyła.

Polska dla Polaków

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): MONARCHJA NARODOWA | Nr rozrachunku 381

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr rozrachunku 381

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr .... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
MONARCHJA NARODOWA

POCZTA:

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Dawniej a dzisiaj

Było to pod zaborem austrjackim we Lwowie w roku 1912. W dniu, w którym zdawałem trzeci egzamin prawniczy odbył się właśnie pogrzeb b. ministra dla Galicji Zalewskiego. Na pogrzeb ten przyjechali do Lwowa między innymi także minister oświaty i jeszcze drugi jakiś minister z Wiednia..

Egzamin odbywał się w starym budynku uniwersyteckim w godzinach wieczornych. Sala była wypełniona akademikami, przysłuchującymi się egzaminowi, — a ja i jeszcze dwóch delikwentów siedzieliśmy za zielonym stołem. Srogi prof. Michalski zaczął nas pytać ze skarbowości, która była jego specjalnością, a najlepszą stroną wszystkich kandydatów przy egzaminach.

Nagle wszedł do sali woźny uniwersytecki, zameldował coś po cichu profesorowi i wyszedł. Po jego wyjściu profesor Michalski wstał i poważnym głosem oświadczył całemu audytorjum: „Proszę panów, za chwilę wejdzie na salę pan minister oświaty, proszę należycie go powitać i zachować się odpowiednio!"

Ledwie skończył — otwarły się drzwi z korytarza i na salę wszedł minister a za nim rektor i kilku profesorów. Wszyscy powstali z miejsc, a profesor podszedł do ministra, który uprzejmie z nim się przywitał. Ja i dwaj inni delikwenci staliśmy obok stołu egzaminacyjnego.

Pan minister rozglądnął się po sali, skinął przyjacielsko głową całemu audytorjum, powiedział: Guten Abend meine Herren! — i po krótkiej rozmowie z profesorem Michalskim podszedł do nas do stołu. Przedstawiliśmy się ministrowi, a on z miłym i życzliwym uśmiechem na twarzy podał każdemu z nas rękę i życzył szczęścia i jaknajlepszego zdania egzamin. Potem pożegnawszy się z profesorem, wyszedł razem ze swoją asystą. Egzamin odbył się dalej.

A teraz było to w wolnej Polsce we Lwowie w roku 1935. Pewnego dnia przyjechał do Lwowa Pan Minister W. R. i Ośw. Publ. i miał mieć odczyt dla młodzieży akademickiej w auli uniwersytetu J. K.

Po południu tego dnia przechodziłem ulicą Słowackiego, by przez ogród Kościuszki dostać się na ulicę Zygmuntowską. Spostrzegłem jednak, że wylot ulicy Słowackiego, wychodzący na plac przed uniwersytetem, zamknięty jest kordonem policji, która przepuszcza tylko kobiety i dzieci, a mężczyzn z wyjątkiem zupełnie starych zawraca zpowrotem w ulicę Słowackiego.

Z początku nie zorjentowałem się w sytuacji, ale zaraz przypomniałem sobie, że właśnie odbywa się na uniwersytecie wykład Pana Ministra, a więc ten kordon i t. d. Ciekawość mnie wzięła, jak to wygląda bliżej koło uniwersytetu i zaryzykowałem przejście przez kordon policyjny. Nie jestem młody, ale i nie jestem bardzo stary, w każdym razie nie wyglądam dość groźnie, bo policja przepuściła mnie po dokładnym oglądnięciu.

Nie poszedłem jednak na ulicę Zygmuntowską, tylko zbadałem sytuację naokoło budynku uniwersyteckiego. Podobnie jak na ulicy Słowackiego — wszystkie wyloty ulic prowadzących na plac przed uniwersytetem były zamknięte kordonami policji, która mężczyzn z wyjątkiem starców nie przepuszczała.

W jednym miejscu zobaczyłem dwóch akademików, którzy rozpaczliwie tłumaczyli posterunkowemu, że są asystentami na uniwersytecie, że chcą się dostać do pracowni, gdzie zaczęli jakąś pracę, którą muszą dalej prowadzić i że oddadzą mu swe legitymacje, byle tylko ich przepuścił i umożliwił dalszą pracę. Nic nie pomogło! Posterunkowy uprzejmie i z widocznym żalem odmówił ich błaganiom, oświadczając: Rozkaz rozkazem — nic nie mogę Panom na to poradzić. — *Kto był zatem na tym odczycie Pana Ministra, urządzonym dla Młodzieży akademickiej.* — skoro akademicy musieli pozostać poza kordonem policji?

*

Obserwując to zdarzenie, przypomniałem sobie przyjazd ministra zaborczego w roku 1912 do Lwowa, — i bardzo smutno mi się zrobiło. Dzieje się przecież coś niesamowitego! *Austrjacki minister czuł się zupełnie bezpieczny pośród polskiej młodzieży akademickiej* i po przyjacielsku do niej się odnosił — a własnego polskiego ministra kordony policji odgradzają od tej młodzieży, dla której minister właśnie do Lwowa przyjechał!

Nikt nie może twierdzić, że polska młodzież akademicka była wobec rządu zaborczego lojalną, że bez szemrania podporządkowywała się wszystkim zarządzeniom władz zaborczych i że nie była patrjotyczna! Dużo i ciężkich walk stoczyła ta młodzież w obronie polskości wszechnicy lwowskiej, ona urządzała wszelkie patrjotyczne demonstracje, z jej grona wyszła większość późniejszych Legjonistów. Peowiaków. Niepodległościowców itp.

I dzisiaj nikt przecież nie posądzi polskiego akademika o brak patrjotyzmu i o wrogie nastawienie wobec własnego państwa. A przecież dzieją się takie absurdalne rzeczy!

Coś tu jest nie w porządku. Ktoś jest winien, że tak się dzieje, ktoś kto *nie umie czy nie chce* zrozumieć tej młodzieży i odpowiednio do niej podejść.

J. A.

Gdybym miał wiarę w to, że republika jest w możności odrodzić naród, byłbym gorącym republikaninem; ale ja w to nie wierzę. Do przeprowadzenia reform trzeba takiej sumy wiedzy i rozumu, która nie może wypłynąć nigdy z głosowania powszechnego. Monarchia konstytucyjna, oddana narodowi, byłaby tem, czego tu potrzeba.

(Gustaw Flaubert „Pamiętnik r. 1871").

W Rokicinach raj dla dzieci!

Mało kto wie, że o trzy kilometry od Rabki jest utworzony wzorowy pensjonat dla dzieci wątłych. W starym dworze otoczonym wiekowymi lipami Siostry Urszulanki utworzyły prawdziwy raj dla dzieci.

Stary, wielki dwór otrzymał kanalizację, wielkie okna, które zalały go słońcem, otoczono go ze wszystkich stron dużymi werendami, — postarano się o przystanek kolejowy i założono telefon. Latem zjeżdża tam przeszło półtorej setki dzieci przeważnie z zakładów urszulańskich na letnisko. Używają na całego, mają śliczne wycieczki na pobliskie górki czy do lasów, których tu pełno, mają świetną kąpiel w Rabie, uprawiają sporty i gry ruchowe.

Nad tą wesołą gromadą czuwa wykwalifikowany personel nauczycielski — czas płynie miło i szybko. Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego Rokiciny pustoszeją bo dziewczynki rozjeżdżają się do swoich szkół.

Zostaje tylko około dwóch tuzinów dzieci — przeważnie od lat 7 do 14. Są to dzieci wątłe, anemiczne, po przebytych chorobach (chorych na płuca się nie przyjmuje) które potrzebują ożywczego, górskiego powietrza — ewentualnie kąpieli rabczańskich — troskliwej opieki i forsownego odżywiania.

Dzieci te w Rokicinach mają idealne wprost warunki — to też zwykle blade buzie, urodzonych „niedojadków" w niedługim czasie kraszą rumieńce i pałaszują z apetytem — pięć razy na dzień podawane posiłki. Kuchnia zdrowa — smaczna, a w razie potrzeby stosowane indywidualne diety według przepisu lekarza.

Aby dzieci nie traciły okresu nauki zorganizowane są komplety prowadzone przez siły kwalifikowane. Pod kierunkiem nauczycielek dziewczynki odbywają lekcje, przerabiając materiał szkolny według programów ministerjalnych. Z końcem roku szkolnego zdają egzaminy zwykle z wynikiem dodatnim — bo nauczycielki mając mało dzieci mogą je indywidualizować i każde poszczególne dziecko odpowiednio w nauce dopilnować. W Rokicinach panuje atmosfera prawdziwie rodzinna — zakonnice pod czarnymi habitami noszą serca pełne uczucia dla powierzonych im dzieci — skutkiem tego nawet b. rozpieszczone (nie powiem rozpuszczone) jedynaczki w Rokicinach aklimatyzują się b. szybko i już po kilku dniach czują się jak u siebie w domu.

Zakład ma kilkadziesiąt morgów własnej ziemi i prowadzi gospodarstwo — kurki, świnki i inne cielątka to dla dzieci też atrakcja nie byle jaka.

Dzieci choć otoczone nieustanną opieką (ale o tem nie wiedzą) bawią się wesoło i mają dużo swobody. — Mają wielki ogród do zabawy, a zimą oprócz spacerów mają doskonałe warunki do saneczkowania, górki do nart i ślizgawkę, oraz różne gry na świeżym powietrzu.

Dnie słotne wypełniają zabawy w wielkich salach dworu — przedstawienia amatorskie i wogóle, wiele, wiele atrakcji.

Dzieci wstają po ósmej — a już przed ósmą wieczór jest w Rokicinach głęboka noc. Nauki jest wraz z przygotowaniem lekcji około czterech godzin i tyleż leżakowania (wrazie przepisu lekarza i więcej), reszta poświęcona zorganizowanej zabawie.

Zakład najchętniej przyjmuje dziewczynki w zakresie szkoły powszechnej, a jak w tym roku to do IV i V kl. szkoły powszechnej i I gimnazjalnej.

Starsze dziewczynki też mogą być przyjęte na rekonwalescencję ale bez nauki — podobnie i dorośli znajdą w Rokicinach cudowne warunki odpoczynku — ale tylko po za okresem wakacji.

Na zakończenie uwaga — ceny ściśle dostosowane do siły zarobkowej pracującej inteligencji.

Zgłoszenia i informacje: Dom wypoczynkowy S.S. Urszulanek w **Rokicinach** poczta Chabówka, telefon Rabka 266, lub też Warszawa Racławicka 118 tel. 4-28-23.

(M. S. S.)

Polskie organizacje polityczne Śląska Czeskiego, z wyjątkiem Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, utworzyły t. zw. Związek Polaków w Czechosłowacji. Związek ten ogłosił odezwę, w której zapowiada, że na wzór innych grup narodowych Republiki domagać się będzie od Rządu czeskiego narodowej autonomii także dla ludności polskiej...

Ponieważ socjaliści polscy Śląska Cieszyńskiego nie chcą iść na rękę faszystom i klerykałom, nic dziwnego, że z tą akcją nie solidaryzują się.

(„Dziennik Ludowy", organ PPS, z dn. 21 marca).

Sprawdził

Nr listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania.

Miejsce dla piśmiennych ... dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, ... się odnosi. Korespondencja, zawierająca ... opłacie przez naklejenie znaczka ... w wysokości 10 gr.

Program Polskiego stronnictwa Imperjalistycznego

Otrzymaliśmy program nowego stronnictwa monarchistycznego, który przy niniejszym zamieszczamy. Jak już zaznaczyliśmy, przy notatce o powstającym nowym związku monarchistycznym, nie kierujemy się zasadą wyłączności i cieszy nas każda inicjatywa podjęta w tym kierunku

Polskie Stronnictwo Imperjalistyczne, uważając za swój główny cel najwyższą potęgę Państwa Polskiego i wzrost jego znaczenia i roli historycznej w życiu narodów, jako mocarstwa, wyznaje zasady następujące:

I. W bieżącym życiu Państwa Polskiego.

1. Potrzeby Sił zbrojnych i wogóle sprawy obrony Państwa muszą mieć bezwzględne pierwszeństwo w hierarchji potrzeb państwowych. Siły zbrojne, stanowiące jedyną prawdziwą gwarancję niepodległego bytu Państwa Polskiego są dlatego najważniejszą instytucją państwową:

2. Religia katolicka stanowi religję panującą w Polsce zgodnie z odwieczną tradycją Państwa polskiego i jego składem ludnościowym. Niezależnie od tego Państwo polskie dążyć winno do stworzenia u siebie najwyższych środowisk religijno-kulturalnych wyznania prawosławnego ze względu na ludność zamieszkującą jego kresy, a należącą do tego wyznania, promieniujące przy tym na inne państwa, zamieszkałe przez ludność wyznania prawosławnego; okres obecny wobec stosunków w Rosji Sowieckiej szczególnie się nadaje do tej akcji.

3. Korpus urzędniczy, reprezentując Państwo Polskie wobec ludności, powinien stać na najwyższym poziomie wyszkolenia zawodowego i sprawności działania, a uposażenie urzędnicze powinno być możliwie jaknajwyższe w bezpośrednim interesie Państwa, celem umożliwienia urzędnikom jaknajlepszego pełnienia szczytnych zadań przedstawicieli władzy państwowej i utrzymania ich wysokiego autorytetu w społeczeństwie;

4. Życie gospodarcze, jako źródło dobrobytu jednostki i Państwa opierać się powinno na postulacie, aby jednostki posiadały jaknajwiększy dochód osobisty i aby mogły dzięki temu odpowiednio do swego położenia gospodarczego i w granicach sprawiedliwego obciążenia jaknajwięcej świadczyć na rzecz Państwa;

5. Państwo polskie musi uzyskać własne kolonje wielkości odpowiadającej jego stanowisku mocarstwowemu, jego potrzebom gospodarczym i emigracyjnym;

6. Sprawy nauki, oświaty, literatury i sztuki, podniesienie poziomu kulturalnego najszerszych warstw, stanowią bezpośrednio po siłach zbrojnych najważniejsze potrzeby państwowe. Stan nauki, oświaty, literatury i sztuki decyduje bowiem o roli Państwa i Narodu w cywilizacji współczesnej i w dziejach tej cywilizacji. Państwo Polskie powinno stanowić wielkie centrum kultury, promieniujące na całą Europę wschodnią;

II. Program przyszłości.

Stronnictwo dąży do realizacji w przyszłości idei Imperjum Jagiellońskiego w formie Imperjum złożonego z cesarstwa polskiego i połączonego z nią dobrowolną unją królestwa litewskiego, i królestwa ukraińskiego, połączonych z sobą osobą wspólnego monarchy wspólnością spraw zagranicznych i wspólną armja. W myśl tradycji idei jagiellońskiej Imperjum Jagiellońskie powinno być połączone bliskimi stosunkami politycznymi z państwem czeskim (po wyrównaniu istniejących sporów) i z państwem węgierskim. Imperjum Jagiellońskie tak pojęte stanowić powinno największą potęgę polityczną i kulturalną na wschodzie Europy.

Postanowienia organizacyjne.

Na czele stronnictwa stoi Zarząd Główny dla spraw polityki bieżącej, a przy Zarządzie Głównym Centrum Ideowe Imperjum Jagiellońskiego (placówka ideologiczna dla pogłębienia i przygotowania realizacji tej idei).

Co znaczy „Proletarjat" po Polsku

Że Polska jest jeszcze krajem biednym, że Polska jest krajem proletarjackim nie trzeba jeszcze z tego powodu martwić się, a wyciągnąć prawdziwe wnioski.

U nas w Polsce słowo proletarjat zafałszowane po „marksistowsku", trzeba zacząc mowic o tem słowie po polsku.

Proletarjuszami w Polsce są nie tylko robotnicy, ale i chłopi, drobni kupcy, chałupnicy i urzędnicy.

Wiem, że marksiści i socjaliści wzdrygną się słuchając tych niby to herezji, ale zakłamania są głębokie.

Szkoła marksistów chętniej w szeregi proletarjatu zaliczy upasionych na smutnej doli ludu: żydów adwokatów, żydów profesorów i przeróżnych żydów dyrektorów i żydów ekonomistów, aniżeli drobnego twórcę dóbr narodowych kupca, rzemieślnika i chłopa.

W Polsce człowiek walczący o polepszenie życia drobnego kupca, powiedzmy z placu Kercelego, narazi się na epitet obrońcy kapitału i sługę burżuazji.

W Polsce człowiek, który ośmieli zainteresować społeczeństwo dolą właścicieli drobnych posiadłości, trafi do sług wielkiej własności.

Ale za to w Polsce dobrze sytuowany i stabilizowany wysoki urzędnik żyjący z kasy państwowej, może bezceremonjalnie szaleć na czerwono bo on jest proletarjuszem.

Otóż radzę takiemu proletarjuszowi, idź bracie ze swoim tysiącem poborów, na peryferje Warszawy, albo innego miasta polskiego, zobacz, jak żyje ten burżuj z małego drewnianego domku, pogadaj z chałupnikiem z ogrodnikiem, z kupcem, rzemieślnikiem, zobacz jak ciężko oni pracują, zobacz jak Polskę, swoją pracą budują.

Idź bracie, spójrz im po męsku w oczy i odważnie powiedz, że ty jesteś burżujem, pasorzytem, a oni prawdziwi proletarjusze, idź, popatrz i pomyśl.

Polska jest krajem proletarjackiem, ale zważ dobrze i uczciwie, co u nas to słowo w Polsce oznacza. Pomyśl i to szybko, bo Polska Niepodległa, — unaradawiająca się, już rozpoczęła rewizję starych fałszywych i bardzo szkodliwych sadów.

Sprobój wytłomaczyć mu, że dział jego pracowitego żywota, mały drewniany domek, albo ogródek, albo warsztat rzemieślniczy, albo sklep spożywczy. — to zdrada sprawy proletarjackiej, że to Polsce szkodzi i że to jest przeciwko idei Marksa.

Sprobój, ale przed tem zapytaj swego sumienia. I rzeczywiście, — warto czasem sprawy polskiej uczyć się na ulicy, a nie tylko na udanych walnych zgromadzeniach swej organizacji, albo siedząc w miękich fotelach w ciszy gabinetu służbowego, albo domowego, pisać różne rozporządzenia lub nakazy.

Radzę to uczciwie i szczerze każdemu takiemu t.zw. proletarjuszowi, radzę bez cienia ironji i przekąsu.

I poznawszy te warunki pracy naszego właściciela małego drewnianego domku, ogródka albo warsztatu rzemieślniczego, każdy z tych panów socjalistów i innych odcieni tych organizacji, powie, że Marks myli się przydzielając takich ludzi do rejestru najemników wielkich własności albo burżuazji i będących na usługach wielkiego kapitału.

Powtarzam, że w Polsce nie jest tak-proletarjat prawdziwy w Polsce jest kapitałem naszego Państwa i nie jest posługaczem ani międzynarodowego kapitału, ani też międzynarodowego trzeciego internacjonalizmu.

Inż. dr. E. Urbanowicz.

Murzyniątko

Wierzycie, panowie, w młodość, w odrodzenie, w przyszłość. „To nie może dłużej trwać, Francja się odrodzi!". Budzi to we mnie śmiech.

Francja jest i coraz bardziej będzie krajem starców. Na stu Francuzów żyjących, 14-tu ma przeszło 60 lat. Ze zmniejszeniem się urodzin będzie coraz więcej starców. W r. 1940 będzie ich 20 proc., w 1970 — 35, w r. 1980 przynajmniej 40 proc.. Gotujcie programy dla młodych? Niema młodych. Czy ja jestem młody? Czy p. Tardieu jest młody? Czy p. Herriot jest młody? Czy p. Blum jest młody, ten 60-letni rewolucjonista? Gdy będziecie potrzebowali wybawiciela, przyprowadzą wam stuletniego starca. Bądźcie poważni panowie. We Francji młodzież to przeszłość. Przyszłość należy do starców. Pracujecie dla nich!

„Krzyczycie o nowe szkoły. Ale panowie, za 50 lat żłóbki będą próżne, ochronki opustoszałe, szkoły powszechne za wielkie na te drobne ilości dzieci. Za to będzie więcej młodzieży na uniwersytetach. Zakład, który trzeba będzie rozszerzyć, to College de France. Tam wykładają sami starsi panowie, którym zimno w nogi, a uczęszczają stare panie, które są stale śpiące. Domagacie się, panowie, parków, ogrodów. Czego innego nam trzeba: cmentarzy, obszernych, cienistych, kwietnych. Cmentarzy i krematorjów! Oto, czego potrzebuje Francja jutra! Wiecie, jaki jest mój program na jutro: mauzoleum dla wszystkich!

Dzięki temu hasłu będzie można na kilka dziesięcioleci ożywić przemysł budowlany. Bo poco budować domy, jeżeli niema mieszkańców? Wznośmy gmachy żałobne. To jest jedyna gałąź aktywności narodowej, która może jeszcze prosperować. Pozatem we wszystkich innych gałęziach nadprodukcja. Nadprodukcja szaleje w odwrotnym stosunku do liczby dzieci. Mąż i żona: dwoje producentów, dwoje konsumentów. Ojciec i matka, czworo dzieci: żona siedzi w domu, ażeby pilnować bachorów. Rezultat: jeden producent, 6-ciu konsumentów. Możecie wywracać tę kwestję, jak chcecie, nie dojdziecie do innego wyniku. Najlepszym klientem jest dziecko, które konsumuje, niszczy, je, tłucze, drze, wala, zużywa. Dziecko nie produkuje, jestto monsument idealny. Kupuje mu się mocne buciki, żeby ich nie podarło tak prędko. Dopiero zaczęło nosić — już z nich wyrosło. Oto w jaki sposób można opróżnić składy z zapasami. Dziecko, moi panowie, to organ nieodzowny zdrowej ekonomji, ekstensywnej i mocnej...

Pisząc te słowa, słyszę jakieś drobne kroczki po chodniku. Cóż to, dziecko we Francji? Nie może być! Otwieram okno i patrzę:

„Murzyniątko".

Hiszpanja i żydzi

Żydowska „Piąta rano" odświeża starą bajkę, że powodem gospodarczego i politycznego upadku Hiszpanji było wypędzenie 20 tysięcy żydów w r. 1492.

„*Wiadoma i znana powszechnie jest rola, jaką Żydzi odegrali w Hiszpanji i znane są smutne, opłakane skutki ich wygnania. Kraj ten kwitnący niegdyś, dzięki zapobiegliwości zamieszkałych w nim Żydów szybko jął podupadać, aż stał się martwym, jałowym, zacofanym i jednym z najbiedniejszych z pośród państw europejskich*".

Żydów wypędzono w r. 1492 i właśnie w tym roku zaczął się niebywały rozkwit Hiszpanji. W ciągu najbliższych lat 40 Hiszpanja przyłączyła Niderlandy (t. j. dzisiejszą Holandję i Belgję) i wielką część półwyspu włoskiego (Neapol, Sycylję, Medjolan) oraz zdobyła całą południową i środkową Amerykę. W r. 1580 przyłączyła nadto Portugalję. W r. 1519 król hiszpański, stworzył z Hiszpanji największą potęgę polityczną i gospodarczą ówczesnego świata.

Również rozkwit kultury Hiszpanji zaczął się po wygnaniu żydów i to w sto lat po tem wygnaniu. Wiek XVII był wiekiem Cerwantesa, Calderona i Lopez de Vegi, wiekiem Velasqueza i Murilla.

Możnaby nawet postawić tezę, że ten wspaniały rozwój kultury hiszpańskiej był wynikiem zrzucenia wpływów żydowskich.

Było zato inne państwo, które żydów przyjmowało gościnie z całego świata. Wydalo na ich łup swoje miasteczka. Skutki nie dały na siebie czekać. Były niemi niszczące wojny kozackie, był brak polskiego trzeciego stanu, była słabość gospodarcza i były — rozbiory. Żydowski publicysta z „Piątej rano" zna zapewne to państwo.

Upadek Hiszpanji niema nic wspólnego z wypędzeniem żydów. Olbrzymie imperjum kolonjalne wchłonęło w siebie wszystkie elementy młode, zdobywcze, energiczne i twórcze hiszpańskiego narodu. Hiszpanja sama skutkiem tego osłabła, ale zato po drugiej stronie Oceanu i nawet na Pacyfiku zapalone przez nią światła cywilizacji płoną odtąd coraz silniejszym blaskiem i nowe, przez hiszpańskich zdobywców stworzone narody, są żywym i wspaniałym pomnikiem jej wielkiej twórczości dziejowej. Choćby dla tych wielkich zasług należy ratować Hiszpanję przed katastrofą cywilizacyjną, jaką grozi jej zwycięstwo komunizmu.

Dziennikowi Ludowemu w odpowiedzi

Mówiło się dawniej o Bourbonach i Stuartach „że niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli", szkoda, że mówiąc o socjalistach zwłaszcza polskich, można to samo powiedzieć.

Jak w 1918 roku ich b. towarzysz Moraczewski ogłosił republikę, nie pytając się zresztą narodu o zdanie, czy chce czy nie chce tej formy rządu, tak od tego czasu socjaliści stanęli w miejscu, kręcą się w kółko i nic nie chcą zrozumieć, że obecnie jest rok 1938 a nie 1918.

Zdawałoby się, że przykłady z republikami Niemiecką i Austrjacką, no i jeszcze jedną..... nie mówiąc już o Sowietach, powinny trochę ostudzić sympatję naszych socjalistów do republik.

Nie chcą oni nic wiedzieć o swoich trochę inteligentniejszych towarzyszach angielskich, duńskich, norweskich i szwedzkich, którzy są monarchistami. Nie chcą wiedzieć, że świat ogarniają nowe prądy, nowe myśli, że XIX wiek należy do przeszłości, że albo Polska będzie Monarchją w której i socjaliści będą mogli rządzić i przeprowadzać swoje reformy, albo doczekają się wściekłego nacjonalizmu, który zmiecie ich z powierzchni.

Nie, nato nasi socjaliści są za głupi, oni tak jak Benesz powiedzą „raczej anschluss niż Habsburgowie" i doczekają się obozów koncentracyjnych!

Naturalnie przed 1914 rokiem szufladki były inaczej poukładane, jak monarchista to reakcjonista i konserwatysta, a jak republikanin to demokrata, liberał i socjalista. Dzisiaj to się zmieniło, socjaliści są częstokroć obrońcami reakcji i ani rusz, zwłaszcza ci polscy, nie mogą zrozumieć, że można być monarchistą i dążyć do radykalnego przewrotu. Oni jak te inteligentne paniusie, co to jak Monarchja to zaraz „damy dworu i szambelanowie" cóż chcecie, to jest uwiąd starczy!

Dlatego też stale pisząc o nas pisze się pogardliwie „cmentarzysko", „ta grupka", ciągle podobno umieramy, a ciągle nas jest więcej. Zamiast zainteresować się nami, popatrzeć co my robimy, co myślimy, albo nas się zbywa milczeniem, albo nie mogąc przemilczeć wygłupia się na nasz temat, coprawda to jest najłatwiejsze, bo nie potrzeba myśleć, tak myśleć moi panowie, ale jak kto nie walczy to ginie, tak samo jak kto nie myśli to głupieje.

Socjaliści nie mogą też zrozumieć, że są ludzie, dla których Polska nie zaczęła się najwyżej w 1905 lub 1918 roku, a zaczęła się przynajmniej tysiąc lat temu wstecz, że ci ludzie otaczają szacunkiem stare nadania i dyplomy, nie dlatego by się wywyższać, tylko że czczą pracę swych przodków dla Polski. Nie nasi socjaliści uznają tylko tytuły zaborcze i nie mogą zrozumieć, że ktoś może niemi pogardzać.

Na zakończenie dodam, rzeczywiście dysponujemy poważną siłą liczebną i moglibyśmy odegrać pewną rolę przy wyborach, brak nam jest tylko pieniędzy i możnych protektorów, odwrotnie niż partji robotniczej — socjalistom.

Edward Saryusz-Stokowski

Czechosłowacja

Republika czechosłowacka liczy 140 tys. km. kwadr. obszaru i w chwili obecnej 15,4 miljonów ludności. Jeśli na boku zostawimy Słowaków i zakarpackich Rusinów, to terytorium zamieszkałe w większości przez Niemców, Polaków i Węgrów wyniesie około 40 tys. km. z ludnością 5 milionów. Stanowi to trzecią część obecnego państwa czechosłowackiego. Przebudowana więc Czechosłowacja, o ile pozostaną przy niej Słowacy i Rusini, liczyłaby dwie trzecie obecnej. W razie zaś odłączenia się i tych dwóch narodów, państwo czeskie w minimalnych swoich granicach liczyłoby niespełna 50 tys. km. kwadr. czyli nieco ponad jedną trzecią obszaru obecnego, z ludnością ponad 7 milionów czyli niespełna 50 proc. stanu dotychczasowego.

Odpowiedzi Redakcji

JWPan Prezes Józef Zborowski (Poznań) — Za słowa życzliwości dziękujemy, dążymy do jednego celu, żądany materjał agitacyjny przesłaliśmy.

JWPani Walerja Warnke (Milanówek) — Za pamięć dziękujemy, żądane numery wysłaliśmy osobno pocztą.

JWPani Skoroszewska (Lutynie p. Dobrzyca) — Wszystkie numery wysłaliśmy, nierozumiemy dlaczego nie doszły, wysyłamy nowy komplet.

JWPani Janina Gawin - Waśniewska (Zbigniew Orlicz) — (Płock) — Za życzliwość i obietnicę poparcia dziękujemy, żądany komplet wysyłamy po raz drugi, to wszystko poczta.

JWPan Jan Piątkowski (Poznań) — Na list osobno i obszernie odpowiemy, materjał agitacyjny przesłaliśmy, wiemy o różnych brakach, ale borykamy się z trudnościami finansowymi, dziękujemy za poparcie.

JWPan Zygmunt Anyżewski (Warszawa) — Zarzuty Jego są niesłuszne, prosimy nas zrozumieć, walka o ideje to nie zebranie towarzyskie.

JWPan Hr. X.X. (Kraków) — Trudno, słowa prawdy są przykre, ale arystokracja uprawia strusią i samobójczą politykę, tu chodzi o być albo nie być, trzeba się zdecydować, albo wygnanie z rodzinnych domów lub walka o ten dom w naszych szeregach.

JWPan Jerzy Musiał (Popówka) — Dziękujemy, dziękujemy, walczymy nie o dobro jakiejś klasy, a o dobro całego naszego Narodu, tak rozumiemy Monarchję w Polsce.

JWPan Wincenty Kawecki (Lwów) — Robimy co możemy i nieustaniemy, dziękujemy za obietnicę agitacji.

JWPani Janina Drożdż (Wilno) — Wysłaliśmy cały komplet, materjał agitacyjny też.

JWPan Józef Wasiak (Otwock) — Jesteśmy sami, nikt nam nie pomaga, trudno, dziękujemy za życzenia.

JWPan Hr. Skórzewski (Popowiczki) — Dziękujemy za obietnicę, żądane numery wysyłamy pocztą.

JWPan Ryszard Wiliński (Łódź) — Rady są dobre, ale na to potrzebne są pieniądze, numery wysyłamy.

Fundusz prasowy

Jan Biesiekierski	zł. 100
Antoni Ike-Duninowski	„ 20
Kazimierz Bacciarelli	„ 40
Cezary Bacciarelli	„ 30
Hr. Gustaw Stadnicki	„ 20
Henryk Włoczewski	„ 10
Henryk Czapliński	„ 25
Zdzisław Szymański	„ 20
Józef Zawadzki	„ 27
Antoni Dudział	„ 5
Jerzy Korwin-Piotrowski	„ 10
Filip Mizioł	„ 3
Jan Potworowski	„ 5
Irena Pokopówna	„ 10

Za duszę Króla Polskiego

Z inicjatywy czytelników i wydawnictwa tygodnika Merkuryusza Polskiego, dnia 15 września r. b. odbyło się nabożeństwo żałobne w Katedrze Św. Jana w Warszawie za spokój duszy ostatniego Króla Polskiego Stanisława Augusta.

Wszyscy ci, którzy tłumnie zapełnili Katedrę, nie przyszli ani wywlekać błędów politycznych, ani sądzić, przyszli poprostu pomodlić się za duszę Króla, któremu odmówiono katolickiej posługi.

Nabożeństwo było bardzo skromne, nie widać było obecnych dostojników, byli emerytowani, nie było katafalku z wartą honorową. Lecz właśnie w tym braku ostentacji, w skromności, była powaga z jaką Naród uczcił swego Króla.

Na chwilę zjawiła się przed oczyma modlących się, ta Wielka Polska, sięgająca od Bałtyku po morze Czarne, od Karpat po Smoleńsk. Ta Polska, przed której Królem klękali Hohenzollernowie i carowie Moskiewscy.

Polska akcja potrjotyczna

W dniu 2 maja 1938 r. jako w wigilię Święta Narodowego został w Warszawie zawiązany porozumiewawczy zespół polityczny pod nazwą „Polska Akcja Patrjotyczna". Celem tego zespołu jest skupienie ludzi, należących do różnych kierunków politycznych, celem znalezienia wspólnej platformy porozumienia się pod hasłem dobra Państwa i Narodu. Członkowie Akcji nie występują na jej zebraniach, jako przedstawiciele oficjalni danych kierunków politycznych, lecz jako jednostki. Na pierwszych zebraniach Akcji, odbytych w maju i czerwcu r. b. ustalono między innymi, co następuje:

I. sprawy Obrony Państwa i potrzeby Siły Zbrojnej stanowią niewątpliwą wspólną platformę ideową dla wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowym i narodowym i dlatego powinny one stanowić zasadniczy i pierwszorzędny czynnik konsolidacji narodowej.

II. w kwestji żydowskiej ustalono wspólność poglądów, co do następujących postulatów: 1) stopniowa emigracja żydów z Polski nie tylko do Palestyny, ale także i do innych krajów, 2) jaknajdalej posunięta akcja w kierunku gospodarczego wychowania społeczeństwa polskiego przedewszystkiem młodzieży w dziedzinie handlu i finansów, celem stopniowego unarodowienia tej dziedziny, 3) dążenie do unarodowienia handlu hurtowego, a to przez stworzenie central handlu hurtowego o charakterze publiczno - prawnym, gdyż to ułatwi unarodowienie handlu detalicznego.

W zebraniach Akcji brały dotychczas udział osoby, należące do stronnictwa zachowawczego, stronnictwa narodowych monarchistów, polskiego stronnictwa ludowego i zbliżone do grupy „Jutra Pracy".

Kopiec Sienkiewicza

Na polach wsi Okrzei, pow. łukowski, odbyła się dn. 2 b. m. uroczystość przekazania narodowi kopca, wzniesionego ku czci Henryka Sienkiewicza w jego miejscowości rodzinnej.

W uroczystości wzięli udział syn i córka Sienkiewicza, liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa, kół naukowych i literackich, kompania honorowa wojska, niezliczony tłum przybyły z okolicznych powiatów.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. bisk. Łukomskiego i kazaniu ks. bisk. Przeździeckiego zgromadzona ludność odśpiewała pieśń „Boże coś Polskę", poczem nastąpiło poświęcenie kopca, odczytanie i wmurowanie aktu oraz przemówienia, które wygłosili: wiceminister Aleksandrowicz, w imieniu literatów polskich S. Miłaszewski i dyr. Pol. Macierzy Szkolnej Stemler.

Uroczystość zakończona została defiladą oraz złożeniem wieńców na miejscowym cmentarzu na grobie matki wielkiego pisarza.

REPUBLIKA NAS DZIELI — MONARCHJA POŁĄCZY

Prenumerata: Rocznie zł. 5.—, Półrocznie zł. 2.50, Kwartalnie zł. 1.25.

Redakcja: W-wa XII, ul. Racławicka 118—1, tel. 4.28-23. Administracja: Warszawa I, ul. Mokotowska 41 m. 14, tel. 8.44-81.

Ogłoszenia: strona za tekstem 400 zł., ½ str. — 200 zł., ¼ str. — 100 zł., ⅛ str. — 50 zł., w tekście o 50% drożej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Hr. EDWARD SARYUSZ - STOKOWSKI. Nr. Rozrachunku pocztowego 381.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Sp. z o. o. N.-Świat 54, tel. 615-56.